ROCZNIK V.

1905.

Nr. 8.

|  |  |
| --- | --- |
| PORADNIK | JĘZYKOWY |
| Wychodzi na początku każdego miesiąca z wyjątkiem sierpnia i września. Adres Redakcyi: Tarnów (w Galicyi). | |
| Przedpłata roczna wynosi: w Krakowie K. 2 hal. 50., z przesyłką pocztową K. 3 ; w Warszawie rs. 1 kop. 50, z przesyłką pocztową rs. 1 kop. 80; w krajach należących do związku pocztowego franków 4. | Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą, a zwłaszcza ekspedycye główne: w Krakowie księgarnia D. E. Friedleina (Rynek główny 17); w Warszawie księgarnia E. Wendego i Spółki (Krak. Przedm. 9). |

1. O NADUŻYWANIU WYRAZÓW OBCYCH

napisał

Dr. Józef Peszke.

Wiadoma to rzecz, iż nie masz języków zupełnie czystych, chybaby ich szukać trzeba było gdzieś u plemion dzikich, odgrodzonych zupełnie od świata górami niebotycznemi, lub morzem nieprzebytem, nie mających styczności żadnej z ludami innymi. Ale u narodów ucywilizowanych, utrzymujących stosunki stałe i ciągłe z narodami innymi, ulegających przytem ich wpływom mniej lub więcej, i na nie wzajemnie wpływy swe wywierających, o czystości nieskalanej języka bezwarunkowo mowy być nie może. Jest to konieczność nieunikniona, od której żaden język ustrzedz się nie może, ponieważ przejmując od cudzoziemców pojęcia nowe, do których określenia brak mu nazw własnych, najczęściej przyjmować musi cudze, radząc sobie przytem jak może, aby je przystosować o ile można do właściwości swoich. Jeśli się komu podoba, wolno mu ubolewać nad tem, ale zmienić tego nie można w żaden sposób; trzeba się więc z koniecznością tą pogodzić, a nie wszczynać walki z wiatrakami. Nie wynika wszakże z tego bynajmniej, aby patrzeć obojętnie na to, jak codziennie język ojczysty zaśmiecany bywa przez mówiących, a zwłaszcza przez piszących, licznymi wyrazami oraz zwrotami cudzoziemskimi bez potrzeby rzeczywistej, wszelakiej. Przeciwko samowoli tak nagannej należy stanowczo wałczyć bez ustanku.

Śmiesznością byłoby potępianie w czambuł wszystkich wyrazów obcych, przez język nasz przyswojonych; niedorzeczna byłaby chęć usunięcia ich bez wyjątku, a wstawienie na ich miejsce niby swojskich, Bóg wie jak ukutych, a często bardzo z prawami i duchem języka niezgodnych, wielokrotnie całkiem niezrozumiałych dla wszystkich, z wyjątkiem wynalazcy i kółka szczupłego jego zwolenników.

114

PORADNIK JĘZYKOWY

V. 8.

Rzeczą chwalebną jest atoli zapobieganie przyswajaniu sobie wyrazów i wyrażeń obcych bez potrzeby wszelkiej, tudzież usuwaniu wyrazów swojskich, dobitnych i zrozumiałych powszechnie, na korzyść przybłędów obcych, zgoła nam niepotrzebnych. Niejeden rad posługuje się takimi strzępami obcymi pod pozorem, jakoby wyraz cudzoziemski lepiej określał i wyrażał pojęcie dane, ale najczęściej postępowanie jego naprawdę wynika stąd, że albo sam dobrze nie rozumie języka własnego, albo też bezmyślnie chyli czoło przed modą niemądrą, uprawianą przez innych piszących. Częstokroć się też zdarza, iż ktoś, napotkawszy w języku obcym wyraz lub zwrot, który mu się spodobał osobliwie, stara się go przeszczepić żywcem na nasz język, zapominając przytem, że to, co np. w niemczyźnie lub francuszczyźnie jest poprawne lub nawet wyborne, przeniesione do języka naszego staje się błędem albo niedorzecznością tak samo, jak niejeden wyraz nasz przełożony dosłownie, w Niemcu lub Francuzie, ceniącym i znającym dobrze język swój, obudzićby musiał niesmak, jako na potępienie zasługujący. Błąd ten popełniają zwłaszcza dziennikarze bardzo często, przekładając pospiesznie wiadomości zaczerpnięte z pism obcych; z łamów zaś dzienników chwasty tego rodzaju najbujniej rozpleniają się wśród ogółu, powtarzającego bezmyślnie rzeczy przeczytane, a dzieje się to dla tego, że tak wiele osób na prawdę nie wyuczyło się należycie języka ojczystego, nie odczuwa właściwości jego i nie posiada wyobrażenia o bogactwie rzeczywistem zasobów, któremi rozporządza. Trzebaby nakoniec zrozumieć, że język Kochanowskiego i Mickiewicza nie jest przecie tak niedołężny i biedny, aby aż co chwila musiał połykać ochłapy cudzoziemskie; mając stół własny, bogato zastawiony, może się bez nich obyć. Jeżeli zaś nie możemy wyrzec się pewnych pieprzów i przypraw innych zamorskich, to poprzestajmy przynajmniej na nich, nie łaknąc odpadków ze stołów obcych, bo te są niesmaczne i niezdrowe.

Byleby tylko chcieć i pragnąć tego usilnie, możnaby się obyć bez 9 na 10 części wyrazów i zwrotów obcych, ale aby pragnieniu temu zadość uczynić, trzebaby naprzód przeszukać do głębi skarbiec językowy, ojczysty i wybrać z niego to, co nam potrzebne. Ale jak mało jest ochotnych do podjęcia tej pracy wdzięcznej a użytecznej! Łatwiej przecie żyć pożyczkami ladajakiemi, tak snadnie dostawanemi od obcych, niż z trudem pewnym czerpać z zasobów własnych, obfitych i bogatych, udając przytem, że tam tylko znaleźć można pustkę lub starzyznę nie do użycia. Niech panowie piszący nie zwalają na język niedołęstwa lub niedbalstwa własnego, niech go nie każą lekkomyślnie i nie oskarżają nadto, poniewierając nim haniebnie.

V. 8. PORADNIK JĘZYKOWY 115

Szkoła z językiem wykładowym obcym, nie troszcząca się zgoła

o język ojczysty uczniów, lecz owszem pomiatająca nim wzgardliwie na każdym kroku, niewątpliwie przyczyniła się niemało do zanieczyszczenia mowy naszej naleciałościami obcemi. Ale kto mowę swą kochał i cenił tak, jak obowiązek najświętszy przykazuje, po za szkołą i pomimo niej, postarać się mógł zawsze o jej poznanie dokładne; więc też zwalanie winy całej na szkołę ową, jak to się słyszeć zdarza nieraz, nikogo usprawiedliwić nie może. Kto w głębi serca swego wyniósł z domu rodzicielskiego zasadę «Szanuj język ojców, to prawo Boga, a człowieka obowiązek«, ten z pewnością, pomimo szkoły, pozna go dobrze, ukocha go duszą całą, a strzedz go będzie w czystości, unikając cudzoziemczyzny wszelkiej, o ile jej unikać można.

Wyraz przyjęty przez język, przyswojony zupełnie, zwłaszcza gdy także mniej lub więcej i postać swą zeswojszczył, a stał się zrozumiałym powszechnie, rugowany być nie powinien tembardziej, jeżeli nie posiadamy własnego, o znaczeniu zupełnie takiem samem; kucie bowiem wyrazów nowych, nibyto czysto polskich, jest nadzwyczaj trudne i najczęściej chybia celu, zwłaszcza, że nowotwory tego rodzaju, już choćby dla tego, iż przeważnie pozostają w niezgodzie ze słowotwórstwem polskiem, przychodzą na świat jako poronione

i z góry na zagładę skazane, albo też marny żywot swój wiodą tylko, pielęgnowane przez ludzi zbyt mało znających i odczuwających właściwości języka, którym piszą i mówią; ogół zwykle dla nich bywa niechętny, pomimo że często przyjmuje pochopnie nowotwory inne, gorsze nawet, jeżeli się tylko często obijają o jego uszy.

Nie dałoby się właściwie niczem uzasadnić zachęcanie do zastąpienia swojskiemi, wyrazów takich, jak n. p. lichtarz, szpagat, teatr, karta, kartka, but, pończocha, tablica, talerz, imbryczek, filiżanka, pomimo, że posiadamy wyrazy swojskie, znaczące to samo, jak oto: świecznik, powrózek, widowisko, list, listek, skorzeń, łyścianka, deska, miseczka, dzbanuszek i czaszka, ponieważ jedne z wyrazów tych dziś mają znaczenie odmienne, drugie zaś wyszły z użycia zupełnie, stając się niezrozumiałymi dla ogółu naszego. Podobnie wyrazy tak zrosłe z językiem naszym, że nikt nie odczuwa już pochodzenia ich obcego, jak: fajka, lekarz, kałamarz, maszyna, papier, pieprz i t. p. muszą pozostać nietknięte, tembardziej, że nie moglibyśmy zastąpić ich żadnym swojskim, nie posiadając go wcale. Lepiej też trzymać się cudzoziemskiej limfy, niż wymyślać na jej miejsce niedorzeczną chłonkę, której nikt nie rozumie. Nazywanie lokomotywy niby parowozem (niem. Dampfwagen), jest daleko gorsze, niż posługiwanie się tym wyrazem obcym, ukutym z łaciny wbrew zasadom

116

PORADNIK JĘZYKOWY

V. 8.

języka tego, ale w językach europejskich innych również przyjętym, ponieważ parowóz jest giermanizmem brzydkim, najzupełniej niezgodnym z zasadami słowotwórstwa naszego, przeciwnego stanowczo zlepianiu takiemu dwu rzeczowników w jeden. To samo powiedzieć trzeba o parostatku (niem. Dampfschiff), który po polsku poprawnie zwać się może tylko statkiem parowym albo parowcem. Także pomysłem bardzo niegramatycznym jest wyspozbiór zamiast cudzoziemskiego archipelagu przyswojonego językowi naszemu od dawna i zrozumiałego powszechnie; pewno wyraz ten »polski« wymyślił jakiś znawca swojszczyzny podobny do tych, którzy plugawią język nasz szkaradzieństwami takiemi, jak: »światoból« (niem. Weltschmerz), »czasopismo« (niem. Zeitschrift;), »światopogląd« (Weltanschauung), »czasokres« (niem. Zeitabschnitt), »krwiobieg« (niem. Blutumlauf) i t. p. Tylko brak zupełny poczucia właściwości języka naszego oraz nieznajomość gramatyki bardzo wielka mogła wytworzyć dziwolągi te lub im podobne.

Dzieciństwem byłoby wytężanie umysłu nad wynajdywaniem nazw polskich, mających zastąpić cudzoziemskie takie, jak telegraf, telegram, telefon, tramwaj, teleskop, luneta, mikroskop, okulary, i t. p., gdyż z góry można być pewnym, że byłoby to dziwotwory niesmaczne, podobne zupełnie do potępionych już powyżej. Pokuszono się już wprawdzie o nazwanie mikroskopu »drobnowidem«, a teleskopu »dalekowidem«, ale wyrazy te nie były nigdzie używane powszechniej, rzadko tylko z niemi spotykać się można; pomimo to wszakże ręczyć nie można za to, że nie mógłby się znaleźć ktoś taki, któryby na ich wzór i podobieństwo zapragnął upiększyć język nasz «dalekopisem«, »dalekopismem«, »dalekomowem«, lub podobnemi im pięknościami. Gdyby jednakże ktoś zgodnie z duchem języka zdołał wynaleźć wyraz szczeropolski, mogący zastąpić którykolwiek z przytoczonych obcych, to można być pewnym, że wyraz taki prędzej czy później wyparłby nazwę obcą. Przykładów na to nie brak, by wspomnieć tu tylko » wyobraźnię«, dziś panującą wyłącznie po wyparciu zwycięskiem »imaginacyi« łacińskiej, za którą jeszcze kopie kruszył Jan Śniadecki, pomimo że był gorliwym bardzo rzecznikiem czystości języka ojczystego.

Przykład oczyszczenia rozumnego słownictwa swego zawodowego z naleciałości obcych, pierwsi dali nam lekarze nasi, pracując nad tem od wielu lat dziesiątków, a «Słownik lekarski polski" w wydaniu najnowszem (Kraków 1905) jest dowodem najwymowniejszym usiłowań tych nie daremnych, lecz owszem mogących się poszczycić wynikiem bardzo chwalebnym. Za przykładem tym poszli niedawno również chemicy polscy oraz technicy, których język zawodowy może

V. 8.

PORADNIK JĘZYKOWY

117

więcej jeszcze od lekarskiego był zeszpecony cudzoziemszczyzną najpotworniejszą. Zabiegi takie zawodowców różnych ogół powinien popierać i brać sobie z nich przykład ze wszech miar godny naśladowania. W sposób podobny, mając chęć po temu, możnaby z czasem wyplenić z języka wszystko to, co w nim jest rzeczywiście zbyteczne, nie tykając wszakże równocześnie tego, czego tymczasem usuwać z niego nie wypada. Wyrywając chwasty dawne, nie należy zasiewać nowych, nieraz gorszych jeszcze, postaci niby swojskiej. Mamy przykład dobry na Czechach, jak postępować nie należy; chcąc oczyścić język swój z wyrazów obcych, posunęli się nieco za daleko, wynajdując mnóstwo nazw, z pod których sukienki czeskiej jednakże zbyt często Niemiec wygląda; są to bowiem nieraz twory językowe, najzupełniej podobne do »światopoglądów«, »czasokresów« i t. p. śliczności.

Zabierając się do oczyszczania języka z naleciałości obcych, należy przedewszystkiem zbadać do dna zasoby jego dawne, gdyż wśród nich udaje się znaleźć często wyrazy zapomniane, mogą'ce wybornie zastąpić usunięte obce; również nie należy pomijać skarbnicy mowy ludowej, bo i ona również zawiera wiele rzeczy użytecznych. Gdy ze źródeł tych obu nic nie wypłynie, wtedy dopiero wolno pomyśleć o tworzeniu wyrazów nowych, ale. przedtem, aby nie wpaść na bezdroża, trzeba koniecznie przejąć się na wskroś duchem języka i wniknąwszy w tajniki słowotwórstwa jego, czekać chwili natchnienia, gdyż wynalezienie choćby jednego wyrazu nowego, ale takiego, któremuby nic zarzucić nie można było, nieraz bywa trudniejsze, niż napisanie tomu całego. Przy pracy takiej nie trzeba też na chwilę spuszczać z uwagi słów mądrych Solona: pjSév áyav. Bo i przy oczyszczaniu języka łatwo wpaść można w przesadę, a tej się zawsze wystrzegać należy.

Po tych uwagach ogólnych, przejdźmy teraz do rozpatrzenia szczegółowego niektórych naleciałości obcych, zgoła niepotrzebnych, a panoszących się zwłaszcza na łamach dzienników i tygodników naszych, najgorliwszych niestety krzewicieli wyrazów i zwrotów cudzoziemskich. (Dok. nast.).

II. ZAPYTANIA I1 ODPOWIEDZI Rębać a piąrto ? (A. Dom.)

Jaki jest przekonywujący argument, że wymowa i pisownia rębać i piątro jest błędna? — Tu we Lwowie dowodzą, iż rębać, bo rębacz

118

PORADNIK JĘZYKOWY

V. 8.

(niezaprzeczenie), a piątro, piętrzyć się, bo wzgląd,, względny, a nie piętro, piętrzyć się i względ, względny.

* Ani rębać, ani piątro, lecz rąbać, piętro. »Dowodzenie« Lwowian nie jest żadnym dowodem, bo wniosek oparty na fałszywych przesłankach musi być mylny. Wyrazy tej samej rodziny etymologicznej: rę\bacz, wy rę by, za re bek, odrębny, prze rębla i zrąb, rąbek, odrąbek, rąbać wskazują na pierwiastek ręb (stsł. rąbŭ), który występuje bądź w brzmieniu pierwotnem w zgłoskach otwartych, bądź też ulega pochyleniu na ą w zgłoskach zakrytych spółgłoską (zrąb). Jestto prawidło obejmujące i rzeczownik piętro — 2 lmn. piątr — tak, jak świę\ta — świąt, jak rę\ka — rąk, a dęby — dąb i t. p. i dlatego też pię\trzyć się i wzglę\dny, ale wzgląd. Wprawdzie i od tej reguły są wyjątki, skoro pę to ma pęt (nie pąt), potęg (nie potąg) nędz (nie nądz), a w powyższym przypadku rąbać, nie rębać i rąbek, nie rę\bek, ale ich wyjaśnienie drogą analogii dziś często trudne do poparcia przykładami, bo się odbyło już dawno i nie mamy aktów owego procesu językowego.

ś czy s (śpiew — spieszyć...) (A Dom.)

Jak należy mówić i pisać: czy śpiew, śpieszyć się, śpi, śpiżarnia, spichlerz — jak w Krakowskiem, co wydaje mi się zgodniejszem z fonetyką polszczyzny — czy śpiew, spieszyć się, spi, spiżarnia, spiż, spichlerz jak we wschodnich prowincyach Polski. Na korzyść pierwszej alternatywy przemawiają mojem zdaniem dwa przykłady, w których różnica wymowy decyduje o znaczeniu: i tak Spiż (Zips) kraj — a spiż (aliaż, stop) mieszanina metali; — spieszyć się może ułan, jeżeli wstąpi do piechoty, a śpieszyć się może każdy — także spieszony ułan czy szwoleżer.

* Podług Kryńskiego (Gram. j. pol. wyd. 3. str. 304—305): śpiew, śpi, spichlerz, śpiżarnia a, spieszyć się obok śpieszyć się. Ten ostatni wyraz nie może ulegać pomieszaniu z nowotworem spieszony (ułan), ani pod żadnym względem wpływać na jego brzmienie.

Dłóto czy dłuto ? (Dr. I. F.)

Jak należy pisać dłuto czy dłóto?

* Podług Kryńskiego (Gram. III. str. 311.) dłuto, chociaż pochodzenie wyrazu i pisownia Rady Szkolnej galic. wskazuje dłóto.

Wątrobowy czy wątrobny? (Dr. I. F.)

Jak brzmi przymiotnik od wątroby, wątrobowy czy wątrobny?

* Wątrobny mogłoby istnieć; znamy jednak tylko jeden przy

V. 8.

PORADNIK JĘZYKOWY

119

miotnik: wątrobiany (wątrobiane kluski, plamy...) Wątrobowy — to barbaryzm.

Pisemny a piśmienny? (M. L. Sok.)

Czy należy używać przymiotnika pisemny, czy też wyłącznie zadowalać się przymiotnikiem piśmienny? Niektórzy utrzymują, że przymiotnika pisemny używa się przy rzeczownikach nieżywotnych, a przymiotnika piśmienny przy rzeczownikach żywotnych np. «dowody pisemne «człowiek piśmienny«. Mnie się zdaje, że wyrazu pisemny można całkowicie zaniechać, tembardziej, że w języku teraźniejszym nie zdarzyło mi się napotkać go wcale.

* Rozróżnianie powyższe podług znaczenia jest nieuzasadnione; oba przymiotniki istnieją w języku obecnym. Pisaliśmy o tem już w rocz. I, str. 131, a zwłaszcza w rocz. II, str. 70. i tam też ciekawych odesłać musimy, aby się nie powtarzać.

Roślinożerczy czy roślinożerny? (Dr. I. F.)

Jak jest lepiej po polsku, roślinożerczy czy roślinożerny?

* Najlepiej zestawić dwa używane powszechnie przymiotniki: mięsożerny t. j. jadający mięso i krwiożerczy t. j. pragnący krwi. Ponieważ zwierzęta chce się określić jako takie, które się żywią roślinami a nie takie, które są chciwe roślin, łatwo wywnioskować, że tylko roślinożerny może temu zadaniu odpowiedzieć.

P. Markow — a Pani Markow-owa? (S. R.)

Jak formować rodzaj żeński od nazwisk z końcówką -om, n. p. Markow? Więc Markowowa, czy jak po rosyjsku Markowa, czy poprostu nie odmieniać wcale, tak jak inne nazwiska cudzoziemskie, a więc Markow? To samo co do nazwisk rosyjskich na -icz, n. p. Zazulicz.

* O formowaniu nazwisk żeńskich z nazw męskich pisaliśmy już kilkakrotnie. Co do powyższego wypadku nie widzimy powodu, dla którego nie możnaby powiedzieć: p. Zazuliczowa, Markowowa, a natomiast pozostawić je nieodmienne lub co gorsza przyswajać do języka polskiego formy rosyjskie. Prosimy zob. »Por.« I. str. 22—24 i 99-100.

Pseudonim i laboratoryum — po polsku? (A. B.)

Jak spolszczyć wyrazy: pseudonim i laboratoryum (chemiczne?) Zaleciłbym, ze swej strony: przybranka, i badalnia lub pracownia (zależnie od zakresu podejmowanych robót).

* Laboratoryum oddawna nazywają również pracownią, ale

120

PORADNIK JĘZYKOWY

V. 8.

wątpimy, czyby się pseudonim dał w ten sam sposób zastąpić przez przybrankę, która zupełnie pojęciu nie odpowiada.

Inwentarz = żywina? (A B.)

Warszawski tygodnik ludowy «Gazeta Świąteczna« używa stale wyrazu żywina w znaczeniu «inwentarza żywego«. Byłoby pożądanem, aby wyraz powyższy w powszechne wszedł użycie.

* »Żywina« jest znana pospolicie u naszych górali; w innych okolicach mówią: chudoba lub gadzina.

Skwer = zieleniec? (A. B.)

Zieleniec, to spolszczenie wyrazu skwer, upowszechniające się w Warszawie.

* Gdyby się wyraz ten przyjął, nie mielibyśmy nic przeciw temu, bo utworzenie jego jest prawidłowe.

Kontynuować -- po polsku? (S. R.)

Jak zastąpić wyraz kontynuować? Czy «ciągnąć dalej«?

* Zamiast »kontynuacya« mówi się «ciąg dalszy» więc i «kontynuować» możnaby wyrazić przez «ciągnąć dalej« lub «rzecz dalej prowadzić«.

Schriftführer — po polsku? (Dr. I. P.)

Niedawno czytałem przetłomaczenie wyrazu »Schriftführer« przez «prowadzący pióro«; czy to dobrze?

* Kto myśli po niemiecku a chce mówić po polsku, powie «prowadzący pióro« i nie zastanowi się nad tem, co to może oznaczać. Polak mówi po prostu »pisarz« lub «sekretarz".

Szpanegle — po polsku? (A. Br.)

Gwoździki, służące do przymocowania karty rysunkowej, zwą się szpanegle z niemiecka. Czy niema na to wyrazu polskiego?

* Jest i to szczerze polski, chociaż niektórzy uważają go za plugawy: »pluskiewki«. Jeżeli jednak jest gatunek gruszek, które to samo miano noszą, a nie są plugawe, bo smaczne, czemużbyśmy nie mieli »Spannägli« nazwać »pluskiewkami«.

Duma ross. — po polsku? (S. R.)

Jaki termin najodpowiedniejszy jest na oznaczenie dumy państwowej rosyjskiej ?

* Są przyjaciele wyrazów obcych, pożyczonych «dla lepszej plastyki«. Ci nie chcą wyrażać dumy inaczej, bo to "instytucya, będąca wytworem specyalnym życia rosyjskiego«; — nam się zdaje, że Rada

V. 8.

PORADNIK JĘZYKOWY

121

Państwa pokrywałaby to pojęcie w zupełności. Możnaby też przezwać to radą narodową, jak proponuje jeden z przyjaciół naszego pisma, który pisze:

»W niektórych dziennikach polskich, mającej wejść w życie instytucyi, złożonej z przedstawicieli ludności państwa rosyjskiego, dawaną bywa nazwa Dumy państwowej. Tym sposobem albo wyraz polski »duma« używany bywa w znaczeniu, jakiego nigdy przedtem nie posiadał, albo też przenosi się żywcem z języka rosyjskiego do polskiego wyraz «думая znaczący jednakże po polsku rada (n. p. «городская дума" to rada miejska). Gdyby powyżej zaznaczone tłómaczenie nazwy rosyjskiej «государственная думая miało być prawidłowem to n. p. i prezydenta m. Wilna lub Petersburga, byłoby poprawnie nazywać »głową« a raczej »gołową«, gdyż osoba zajmująca takie stanowisko nazywa się po rosyjsku «городской головая (r. gorodskoj gołowa). Spolszczenie nazwy rysyjskiej «Государственная думая nie przedstawia jednak trudności. W dosłownem tłómaczeniu byłaby to Rada państwowa, i miano to odpowiadałoby w zupełności charakterowi «doradczemu" instytucyi. Z uwagi jednakże, że istnieje w Petersburgu «Rada Państwa" instytucya rządowa, nie- wyborcza, nazwę «Государственная думая byłoby może właściwem spolszczyć w słowach Rada narodowa. Nazwa Sejm państwowy, z którą się też już spotkałem w druku, wydaje mi się być mniej odpowiednią, gdyż miałaby ona swą racyę tylko w przeciwstawieniu do sejmów krajowych w państwie rosyjskiem, o których ustanowieniu niema jednakże dotychczas mowy.

Przenoszenie żywcem z języka rosyjskiego do polskiego wyrazu «Дума", z tego powodu, że mająca wejść w życie instytucya różni się i zakresem przysługujących jej praw i zasadami wyborczemi, od pokrewnych jej istytucyi polityczno-społecznych w innych państwach, wydaje się mi być niewłaściwe, gdyż i pomiędzy temi ostatniemi zachodzą też mniej lub więcej ważne różnice, wytworzenie zaś oddzielnych nazw polskich dla każdej z nich, nie objaśniłoby niewtajemniczonych bliżej w rzecz, na czem te różnice polegają".

Adam Braun.

Świecić bakę? (A. Br.)

Skąd się bierze taki zwrot: świecić komuś baki i nie bez kozery ? Pochodzenie wyrazu baki i kozera jest mi zagadką.

— Baki albo bakę świecić = ukr. baky śwityty albo woczy swityty = pochlebiać. Wyrażenie ukraińskie znaczy dosłownie: oczy świecić t. j. wpatrywać się usłużnie w oczy. Wyraz ten pochodzi od pnia bak — skąd nasze: baczyć. Przenośnia taka znaczenia znana w jęz. greckim, łacińskim i niemieckim. (Por. Karłowicz

122

PORADNIK JĘZYKOWY

V. 8.

«Słownik wyrazów obcego a mniej jasnego pochodzenia«. Kraków, 1904. str. 24.) Kozera lub kozyra podług tegoż Słownika znaczyłoby kartę wyświęconą, atut. W ten sposób: bez kozery = bez atuta, bez silnego czynnika, a «nie bez kozery« = nie bez atuta czyli: nie bez przyczyny.

1. ROZTRZĄSANIA.

Jeszcze Mohylów i mohylowski.

Pan L. C. w N-rze 6. »Por. jęz.« konstatując chaos co do tego, skłania się »ze względów praktycznych« do Berdyczów, berdyczowski, uważając jednakże zarazem za właściwsze Mohylew, mohylewski

Otóż co do chaosu, panującego zwłaszcza dawniej, mogę dodać jeszcze parę przykładów: formy Kijew używał nie tylko Kraszewski, ale i Pol w «Pieśni o ziemi naszej"

Po nad Dnieprem między jary Zasiadł dumnie Kijew stary.

Wprawdzie rymuje on dalej: «Kijewa — drzewa", trudno jednak przypuścić, aby tylko dla rymu używał tej formy, skoro znajdujemy ją i u Kraszewskiego w prozie. Widocznie więc istniały u nas dawniej obie formy: Kijów i Kijew.

To samo co do Berdyczowa. Widziałem niedawno stary obraz Matki Boskiej Berdyczowskiej, mający przeszło 40 lat z podpisem drukowanym: «dokładny wizerunek N. P. Berdyczewskiey«.

Zestawiając wszystko, co «Poradnik jęz.« podał w tej sprawie, widzimy, że mieliśmy oddawna podwójne formy dla Kijowa, Berdyczowa, Mohylewa i chaos co do ich używania. Jeżeli jednak z biegiem czasu z chaosu tego wyłoniły się i zostały przyjęte powszechnie formy: Kijów, Berdyczów (dziś stanowczo nikt już nie mówi: Kijew, Berdyczew) i to przecież wbrew wpływowi języka rosyjskiego, -- to nie rozumiem zupełnie, dla czego mamy robić wyjątek dla Mohylowa i uważać za rusycyzm tę nazwę, utworzoną zupełnie analogicznie do tamtych, a bronić formy mohylewski, Mohylew. Argument p. Prószyńskiego («Por. jęz.« Nr. 2. z r. b.), że lud na Podolu mówi Mohylew, nie Mohylów, nie ma tu według mnie rozstrzygającego znaczenia, bo tak samo lud ruski mówi: Kijew, Berdyczew, Tetijew, Poczajew i t. d., a my pomimo to przyjęliśmy formy: Kijów, Berdyczów, Tetijów, Poczajów i t. d. Jeżeli więc kto chce trzymać się ściśle wymowy ludowej ruskiej, powinien mówić także Kijew.

V. 8.

PORADNIK JĘZYKOWY

123

Berdyczów i t. d., czyli wskrzeszać formy, już dziś zarzucone, albo nawet nigdy nie używane. W przeciwnym razie należy mówić jednakowo: Kijów, Berdyczów, Mohylów.

Sądzę, że chaos pod tym względem nie da się tak łatwo usunąć, i że prawdopodobnie będą i dalej w użyciu obce formy: Mohylew i Mohylów (tak samo, jak zakopiański i zakopański — pomimo wszelkich starań ujednostajnienia); jeżeli jednak mamy oddawać pierwszeństwo jednej z nich, to stanowczo tylko Mohylowu (i to dla obu: podolskiego i białoruskiego), bo ta nazwa posiada bardziej polski charakter i lepiej odpowiada dążności języka.

B. Dyakowski.

Leistung — po polsku?

W Nrze 5 »Poradnika« znajduje się zapytanie, jak tłómaczyć należy niemiecki »Leistung" na język polski. Sądzę, że najodpowiedniej przez przyjęty w języku prawniczym wyraz »świadczenie« więc trzymając się przytoczonego przykładu: »Leistungen der Brennerei an die Gutsverwaltung«, przez: «świadczenia gorzelni na korzyść zarządu dóbr«.

Przy tej sposobności uwadze czytelników »Poradnika« polecam nowszy wyraz »sprawność« jak tłómaczenie niemieckiego «Leistungsfähigkeit a więc: sprawność fabryki, poświadczenie sprawności (Leistungsfächigkeitszeugniss) itd. Zdaje mi się, że ten wyraz jest dobry. A. Wł. J.

— Co do »sprawności« — zgoda; natomiast » świadczeniem znaczy w jęz. polskim to, co niem. »Bezeugung« tj. składanie świadectwa, i innego znaczenia, zwłaszcza tak różnego od pierwotnego, przybrać nie może. Raczej należy zwalczać ten dziwoląg prawniczy, a nie starać się o wprowadzenie go do języka literackiego. Red.

Brać udział — germanizm?

Zgadzam się z drem Peszkem (patrz Nr. 7. »Por. jęz.«), że zwrot brać udział — zwłaszcza w gwarze dziennikarskiej, a nadto przeważnie w niepoprawnej formie przyjmować udział — zbyt się rozpanoszył z ujmą dla licznych pokrewnych zwrotów rodzimych. Ale nie mogę podzielić stanowczej dra Peszkego do tych słów odrazy, ani przytoczonych zasad bezwzględnej banicyi. Przedewszystkiem, używano tego zwrotu, acz rzadko, i przed r. 1861. W rozprawie z roku 1833: «O dążeniu ludów ku nowemu systematowi podatkowania» pisał Mickiewicz: «Jaki udział mogły brać Niemcy w wojnach Fryderyka Wielkiego...« Następnie, nie pojmuję, dlaczego mie

124

PORADNIK JĘZYKOWY

V. 8-

libyśmy zapożyczać tego zwrotu od Niemców, skoro posiadaliśmy zdawien dawna jego pierwowzór w bliższej nam znacznie łacinie. Boć participare = partem capere, brać udział\*). Z łaciny przeszła ta przenośnia do wszystkich prawie języków europejskich. Mamy więc: łacińskie: participare, hiszpańskie: participar, włoskie: prendere parte, francuskie: prendre part, angielskie: to take part, szwedzkie: taga del, duńskie: deltage. niderlandzkie: deelnemen, niemieckie: teilnehmen, rosyjskie: принимать участье, ba! — nawet węgierskie: részt venni.

Gdy więc mamy tu do czynienia z ogólnym języków wykształconych dorobkiem, niechże i nam, Polakom, wolno w nim będzie... brać udział. Józef Czekalski.

1. POKŁOSIE.

Józef Bieliński. Żywot ks. Adama Jerzego Czartoryskiego. Warszawa, nakładem Gebethnera i Wolffa, 1905.

Część I.

Str. 8. »Brak wytrwałości, a równocześnie fantazja ogromna«. Niesłychanie rozpowszechniony germanizm, rugujący zwroty rodzime: w tym samym czasie, współcześnie, jednocześnie, albo, jak tutaj: zarazem.

«Czartoryscy, a przedewszystkiem kanclerz, zaczął zjednywać« — zam. zaczęli.

«bronił szlachtę od przemocy magnatów« — zam.: szlachty. Wprawdzie niektórzy pisarze, zwłaszca Mickiewicz, piszą często: bronić ojczyznę, strzedz dom i t. p., ale zdaje się, że to prowincyonalizm litewski (Krasnowolski: «Najpospolitsze błędy językowe« str. 97).

str. 13. «Jedną z głównych przeszkód dla wprowadzenia reform" — zam.: do wyprowadzenia.

j Po polsku lepiej : mieć udział, uczestniczyć, Red.

V. 8.

PORADNIK JĘZYKOWY

125

str. 15. »O księciu ... cudzoziemcy wysoko trzymali — (mieli dla księcia wiele uznania; wiele się spodziewali po księciu).

»patrzano na, niego, jako na człowieka« — rusycyzm: на него смотрѣли, какъ на человѣка; zam.: uważano gо za człowieka, dopatrywano się w nim człowieka, który...

str. 17. »ale i ona stanowczego veto nie stawiła kandydaturze ks. Adama«. Słowo dokonane po przeczeniu jest w tym wypadku germanizmem\*). Nadto veto można kłaść, zakładać, wnosić, lecz nie stawiać; wreszcie nie czemu, ale przeciw czemu.

» wiele zła przyczyniła krajowi« — dwa rusycyzmy; powinno być: «wiele złego zrządziła« — por. »Poradnik« IV. 100.

str. 21. «dla rozjaśnienia... wątpliwości — rusycyzm. Rozjaśnić można płomień, światło, czoło; wątpliwość zaś — rozprószyć, usunąć, wyjaśnić.

str. 23. »w pełnej sile« — rusycyzm, zam.: w całej sile (por. Krasnowolski, 1. c. str. 139).

«Nie jedna Polska była tak chętną« — rusycyzm, zam.: nie tylko, nie sama.

str. 25. »przyjmował czynny udział« — niemożliwy do wykorzenienia rusycyzm.

str. 26. «życie wielkomiastowe«, — zam.: wielkomiejskie (por. Krasnowolski, 1. c. str. 20).

»przydzielony mu został. . kamerdyner« — germanizm w czasowniku (por. »Poradnik« III. 13), oraz w użyciu osobowej formy biernej (por. Krasnowolski 1. c. str. 108).

str. 27. »wyuczyć się na pamięć tę scenę z Rasyna« — albo: wyuczyć się — samo, albo: nauczyć się na pamięć. W obu razach dopełnienie w 2. przypadku.

str. 28. «doradca w ułożeniu programu —zam.: doradca w układaniu (a może lepiej: przy).

str. 30. «księżna udzielała nagrody« (plur.) — zam.: rozdawała nagrody — por. »Poradnik« II. 122.

str. 31. «nie mają słów dla określenia« — zam.: na określenie, do określenia.

str. 34. umiały miejsce dwa wydarzenia» — galicyzm, zam.: zaszły (por. Krasnowolski: «Słowniczek frazeologiczny» str. 38).

str. 38. «skorzystać z nadarzającej się zręczności — zam.: sposobności (por. Passendorfer: «Błędy językowe« str. 235). Przybliżył się rok 1788« — zam.: zbliżał się.

»na sejmiku miał reprezentować się jako czynny członek partyi«.

\*) Takiej zasady niema w jęz. niem. (Red.).

126

PORADNIK JĘZYKOWY

V. 8.

Można reprezentować stronnictwo; reprezentować się — nie ma sensu. Tutaj oczywiście lepiej: miał występować jako...

str. 39. «otrzymał polecenie sekretarzować Piatolemu«. Barbarzyński czasownik i błędnie użyty zamiast dopełnienia rzeczownego — (por. Krasnowolski, »Błędy« str. 109).

»do ułożenia programu, jakiego miało się trzymać...« W całem dziele błędne używanie zaimka jaki zamiast nader rzadkiego który — (por. Passendorfer, 1. c. str. 73).

«Zawładnięcie wszystkich wojsk«, zam.: wszystkiemi wojskami.

str. 40. «zażąda przedstawienia sobie projektów, (zam.: złożenia) odnośnie przyszłej reformy« — zam.: prz. reformy dotyczących, —- (por. Krasnowolski, »Błędy« str. 136).

» wyłoni się projekt konstytucyi, rozpatrzeniem którego zajmie się sejm« — zam.: którego rozpatrzeniem...

«Francję uważa za państwo potężne, ale mocno interesowane« — zam.: bardzo wyrachowane, chciwe.

str. 41. » zaleca zawarcie z Prusami traktatu, a zatem i z Anglją, Holandją, który można będzie w przyszłości rozciągnąć na Szwecję«. Takie przyczepianie zdań określających gdzieś zdaleka od określanego rzeczownika należy do pospolitych błędów autora.

«O niedorzeczności owego memorjału niema potrzeby rozpisywać się«. Szyk rosyjski z zaimkiem się na końcu należy do powszednich grzechów autora.

str. 42. «Potocki dlatego nie przybył, gdyż pogodził się już z królem — zam.: że pogodził się...

str. 43. »Sejm ten wielkie na nim wywarł wrażenie; mało tego, nowa epoka w życiu księcia Adama od tego sejmu bierze początek». Mało tego, zam.: nie dość na tern uważam za rusycyzm, wbrew zdaniu «Poradnika" (II. 44).

«gorączkowo śledził za wnoszonymi projektami« — zam.: zajmował się, badał.

«Stronnictwo patrjotyczne nawet ubraniem rade było wydzielać się z ogólnej masy posłów« — zam.: wyróżniać się z pomiędzy ogółu, ogólnego tłumu.

str. 44. «koniec sejmu mało przedstawiał interesu« — zam.: niewielkie budził zajęcie.

str. 46. »Stackelberga zmienił Bułhakow" — zam.: zastąpił, lub: po St. nastąpił...

str. 49. «wydawnictwa duże światło rzuciły na Targowicę" — zam.: wiele światła...

«majątki jego leżące w tej części Polski, która do Rosyi była przyłączona (abl.), zostały skonfiskowane (nom.). Tak w całem dziele

V. 8.

PORADNIK JĘZYKOWY

127

uderza chwiejność autora w używaniu 7-go lub 1-go przyp. w orzeczeniach przymiotnikowych lub umiesłowowych.

str. 50. »Przyjąwszy odpowiedzialność na siebie« — zam:. wziąwszy. str. 55. »gdzieby dwór nie był, wszędzie miał mieszkanie« — zam.: gdziekolwiek dwór się znajdował.

str. 56. »postawił nas w szeregu« — zam.: ustawił...

»pokazała się Imperatorowa« — zam.: ukazała się...

»gdy się przybliżyłam — zam.: zbliżyła.

str. 57. »wystawić plenipotencję« — zam.: dać na piśmie pełnomocnictwo.

»ci zaś, którzy z wrodzonej chęci cośkolwiek robili, czemś zajmowali się« —- zam.: cokolwiek, czemkolwiek, (por. Krasnowolski: »Błędy« str. 87).

str. 58. owe niepodobieństwo« — zam.: owo.

str. 59. »na rozmowie przepędzili trzy godziny — zam.: spędzili.

»czuł potrzebę odkryć nam« — zam.: odkrycia.

»dalekim jest od pochwalania« — galicyzm, zam.: bynajmniej nie pochwala.

«zasady prawdy i sprawiedliwości, jakie, czuł się szczęśliwym, że nosił w swem sercu«. Składnia francuska.

str. 63. «możność oswobodzenia się od władzy i stanowiska« — zam.: uwolnienia się.

str. 65. »na którym pokładali nadzieje« — zam.: w którym, pomimo, że u Mickiewicza: «Oto młodzież, na której ojczyzny nadzieje« (Pan Tadeusz).

str. 67. »te pogłoski są czystym wymyślenia — zam.: są zgoła zmyślone, są wierutnem zmyśleniem.

str. 68. «nagrodę usługa zam.: za usługi

«podobnież odnosił się do Czartoryskich po wstąpieniu na tron« — rusycyzm, zam.: zachowywał się względem Cz., postępował z Cz.

str. 69. ustawnie — zam.: ustawicznie, nieustannie. Błąd, chociaż spotyka się u Mickiewicza, n. p. «Walczyć z ustawną burzą" (Żeglarz), str. 71. »podkopano znowu dołki podemną" — zam.: wykopano. «przykro mi było rozstawać się z przyjaciółmi, których życzliwość osłodziła mi pobyt" — zam.: osładzała. str. 76. «myśl śmierci— zam.: o śmierci, str. 81. «nie przynosząc krzywdy — zam.: nie wyrządzając. str. 82. «pragnął, aby te rozmowy przyjęły więcej zasadnicze podstawy" — zam.: nabrały podstaw bardziej zasadniczych.

str. 83. «nagród, za któremi ubiegali się wszyscy « — zam.: o które... str. 84. »porównywano ten komitet do loży masońskiej» — zam.: przyrównywano. (Patrz: Krasnowolski: Błędy. str. 105).

128

PORADNIK JĘZYKOWY

V. 8.

str. 86. »wezwał barona Rosenkampfa dla ułożenia konstytucyi« — zam.: do ułożenia.

str. 87. «badania o ustroju społecznym — zam.: ustroju społecznego.

«Rosja na tyle jest potężną, że...« — zam.: «dość jest potężną, aby...« — (por- Krasnowolski; Błędy. str. 102.

str. 88. »ze względów tylko co przywiedzionych « — zam.: przytoczonych. — (por. Krasnowolski: Błędy. str. 145).

»ministerstwa« — zam.: ministerja. — (por. Passendorfer: Błędy, str. 100).

str. 89. «ministrowie przedstawiali sprawozdania, a senat wraz ze swemi uwagami przedstawiał takowe cesarzowi» — zam.: składał je. — (por. Krasnow.: Błędy. str. 86).

str. 93. »zatrzymywać stosunki« — zam.: utrzymywać.

str. 104. «państwo postawione między Rosją i Francją« — zam.: a.

str. 106. Pomeranja — zam.: Pomorze.

str. 109. rozerwać stosunki — zam.: zerwać.

str. 110. «cesarz objawił Czartoryskiemu, że wyjeżdżać — rusyczyzm — zam.: oświadczył, oznajmił.

str. 126. «jeżeli się zdarza okoliczność zaakcentować wydatną działalność księcia" zam.: sposobność zaznaczenia działalności.

str. 129. «był w stronie od spraw wszelkich (rosyjskie: »въ сторонѣ) — zam.: stał na uboczu, na stronie.

poderwie kredyt Napoleona» — zam.: podkopie wpływ, znaczenie. str. 132. »zagładzić wrażenia« — zam.: zatrzeć.

Znaczna większość wytkniętych błędów po wielekroć się powtarza w dziele. Nadto pominąć byłem zmuszony mnóstwo wypadków wątpliwych, które zapisuję na karb korekty, niesłychanie niedbałej.

Józef Czekalski.

TREŚĆ: I. O nadużywaniu wyrazów obcych przez Dra J. Peszkego. — II. Zapytania i odpowiedzi. — III. Roztrząsania, przez B. Dyakowskiego, A. Wł. I. i Józefa Czekalskiego. — IV. Pokłosie przez J. Czekalskiego.

Przedruki w całości lub w części dozwolone tylko z podaniem źródła.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Roman Zawiliński.

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego.